

## Spotkanie



**W sztuce "Jednoręki ze Spokane" w reżyserii Any Nowickiej widz wchodzi do pokoju hotelowego schodami pożarowymi, by stać się świadkiem godzinnej emocjonalnej przepychanki, której rozwiązania nie sposób przewidzieć**

Jednoaktówka autorstwa Martina McDonagh'a przedstawia historie czwórki przestępców, które skrzyżowały się pewnego wieczoru w hotelowym pokoju w zabitej dechami amerykańskiej mieścinie. Ogarnięty obsesją z powodu braku kończyny, tytułowy bohater - pan Carmichael (Paweł Sanakiewicz) postawił sobie za cel: za wszelką cenę odzyskać utraconą w młodości rękę. Od dwudziestu siedmiu lat bezskutecznie poszukuje swej odciętej dłoni.

Para drobnych przestępców Marylin (Monika Kufel) i Tobey (Ana Nowicka) postanawiają wykorzystać manię jednorękiego. Podrzucają mu skradzioną z muzeum rękę Aborygena, upatrując w tym łatwy zysk. Mężczyzna, odkrywszy podstęp, wpada we wściekłość.

Od tej pory zdarzenia w małym pokoiku, dodatkowo napędzane przez hotelowego boya Mervina (Lidia Bogaczówna), przybierają groteskowy obrót i w szybkim tempie rozwijają się w nieoczekiwanym kierunku.

Podglądanie przestępczego światka, ponura atmosfera, kontrastowe stroje bohaterów, czarno-biała charakterystyka i scenografia sprawiają, że spektakl ociera się o estetykę filmu noir. Wykluczona jest jednak kinowa obojętność obserwatora. Nawet w pozycji widza nie można czuć się bezpiecznie, gdy na scenie ma miejsce bitwa na obcięte dłonie.

Tekst Martina McDonagh'a zawiera sporo przekleństw i rasistowskich przycinków, ale przede wszystkim uświadamia, ile zrozumienia człowiek okazuje nieznanemu zbrodniarzowi, gdy ten umiejętnie i z odpowiednią dawką emocji opowie swą łzawą historijkę z dzieciństwa.

Tęsknota, obojętnie czy dotyczy utraconej części ciała, zwierzęcia, czy przyszłego lepszego życia, naznacza wszystkie postaci i w każdym przypadku jest motorem ich scenicznych działań.

Wśród chichotów wywołanych serią absurdalnych zdarzeń, a w zasadzie mimo nich, padają dość istotne pytania: Co może wyznaczać margines ludzkich dążeń? Kto ma prawo go zawęzić, kto naciągać? Czy trauma może stanowić usprawiedliwienie? Gdzie zaczyna się i kończy patologia?

Z tej płątaniny obsesji, filmowych klisz, zacierających granicę między paranoją a normalnością wyłania się urocze w swej prostocie teatralne wydarzenie, które wywołać może uśmiech nie tylko na twarzach miłośników czarnego humoru.

- **Adrianna Markowicz**
- **Dziennik Teatralny Kraków**
- **09 marca 2012**

**"Jednoręki ze Spokane", Teatr BARAKAH w Krakowie, reżyseria: Ana Nowicka**  
*mod*